

I. ROZPRAWY I ANALIZY

DOI: 10.17951/et.2025.37.61

Marek Cieszkowski

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz, Polska

ORCID: 0000-0003-3170-9867

e-mail: marekcie@ukw.edu.pl

Duch i kultura w języku. O myśleniu etnolingwistycznym Karla Vosslera

The Spirit of Language in Civilisation: Karl Vossler's Ethnolinguistic Thinking

Abstract: This article is a critical reflection on the work initiated by Karl Vossler (1872–1949) at the turn of the 20th century, which led to the development of his original conception of language and linguistics research. Vossler represents the anti-positivist trend, on the one hand referring to B. Croce's aesthetics, while on the other drawing on Hegelian philosophy of spirit and Humboldtian dichotomy of *έργον* and *ερέργεια*. The year 1925 saw the publication of Vossler's comprehensive study *The Spirit of Language in Civilization*, regarded as the sum total of his scholarly activity. Nowadays, Vossler's conception has almost faded into oblivion. But why were the avant-garde and progressive qualities of his views unrecognised even in his time? Why has Vossler's conception ended up on the fringes of scientific discourse and is now a mere episode in modern linguistics? By addressing those questions, the present study aims to show the considerable explanatory potential of Vossler's approach that still, despite the passage of time, can contribute to further research on language and civilisation from the ethnolinguistic viewpoint.

Keywords: neoidealist linguistics; spirit of language in civilisation; psychological and grammatical categories of language; individual and collective linguistic expression; national languages

Przedmiotem moich rozważań będzie zmarginalizowana we współczesnych badaniach lingwistycznych koncepcja języka, której twórcą był (i nadal pozostaje) Karl Vossler (1872–1949) – niemiecki filolog, romanista, teoretyk literatury i językoznawca. Jego koncepcja nie znalazła do końca uznania

wśród ówczesnych lingwistów i traktowana była od początku jako radykalna i niekompatybilna z głównym nurtem językoznawstwa przełomu XIX i XX wieku. W Niemczech zarzucano mu metodologiczne niekonsekwencje i daleką od ścisłego naukowego przekazu impresyjność w formułowaniu teoretycznych przesłanek i stosowaniu praktycznych rozwiązań; w związku z tym wskazywano również na kwestie związane z przyporządkowaniem jego badań do określonej dyscypliny (Rohlf s 1950/1952: 459). Sam Vossler (1905: 96) w żaden sposób nie ułatwił rozwiązania tego dylematu, gdy zakomunikował, że „nie troszczy się wcale o to, czy jego skromne przykłady zaliczone zostaną do historii literatury czy językoznawstwa”¹. Na początku XX wieku takie stanowisko musiało wywoływać w środowisku naukowym ostre oraz skrajne reakcje, czego przykładem jest brak akceptacji wśród niemieckich językoznawców i nieskrywany entuzjazm w kręgach akademickich we Włoszech (Trabant 2012: 296–297).

W Polsce w latach 20. i 30. XX wieku idee Vosslera były przedmiotem zainteresowania w środowisku polonistycznym w kontekście dyskusji nad istotą nauki o stylu². Wtedy – jak zgodnie twierdzono – weszła ona w „fazę filozoficzną” swojego rozwoju³, tj. fazę „dociekań nad istotą stylu i nad stanowiskiem nauki o stylu w systemie nauk” (Łempicki 1937: VII). Oznaką tak rozumianego podejścia miało być dążenie do „duchowej interpretacji różnych środków wyrazu psychiki ludzkiej i zgłębienie duchowej mocy w nich się przejawiających i duchowego sensu w nich tkwiącego” (Łempicki 1937: XI–XII). Podobnie było na początku lat 70. XX wieku, kiedy ukazały się fragmenty trzech rozpraw Karla Vosslera: *Positivismus und Idealismus in der Sprachwissenschaft* (1904), *Geist und Kultur in der Sprache*⁴ (1925) oraz *Die Dichtungsformen der Romanen*⁵ (1951). Dyskusja nad nimi stanowiła element dynamicznie rozwijających się badań nad stylem (Mayenowa 1972: 5–28; Handke 1972: 29–53); osadzano je w paradygmacie badawczym literaturoznawstwa (por. serię wydawniczą pod redakcją Henryka Markiewicza pt.

¹ Jestem autorem tłumaczenia tego cytatu.

² Mayenowa (1972: 5) przekonuje, że nowoczesna koncepcja stylistyki i badań nad stylem zrodziła się nie gdzie indziej, jak w środowisku naukowym określanym mianem obozu antypozytywistycznego. Obóz nie był jednolity; różny też był charakter protestu, jego intensywność i stopień oddziaływania na środowisko naukowe.

³ W badaniach chodziło o to, by „poruszyć niektóre problemy związane z zagadnieniem stylu i to na tle prądów charakterystycznych [...] dla nauk o objawach ducha ludzkiego” (Łempicki 1937: VII).

⁴ Tzn. *Języki narodowe jako style* (niem. *Die Nationalsprachen als Stile*), *Mówienie, rozmowa i język* (niem. *Sprechen, Gespräch und Sprache*) oraz *Język a poezja* (niem. *Sprache und Dichtung*).

⁵ Tzn. *Podstawa języków romańskich i możliwości jej poetyzacji* (niem. *Der Körper der romanischen Sprachen und seine Poetabilität*).

Biblioteka studiów literackich), odwołując się za każdym razem do kategorii utrwalonych literaturoznawczą tradycją. Tłumaczenia prac Vosslera nie okazały się jednak na tyle inspirujące, aby zainicjować podobną debatę w gronie polskich językoznawców – zarówno polonistów, jak i germanistów czy innych neofilologów.

Moim celem jest pokazanie takich elementów koncepcji Karla Vosslera, które świadczą o jego etnolingwistycznym podejściu i mogą – niezależnie od upływu czasu – stanowić substrat dalszych teoretycznych dociekań z zakresu języka i kultury. Wychodząc poza eksponowane we wcześniejszych badaniach zagadnienia stylu, omówię konstytutywne wyznaczniki projektu, jego osadzenie w europejskiej tradycji lingwistycznej oraz kwestię pozytywistycznej spuścizny. Skoncentruję się szczególnie na pismach teoretycznych Vosslera, jego poglądach na język i językoznawstwo oraz ich wpływie na ilościowy i jakościowy kształt projektu.

Dyskusja nad założeniami projektu to fundament krytycznego podejścia. Ostentacyjny radykalizm i związana z nim ekskluzywność mogą niekiedy przesłaniać samą ideę i prowadzić do jej kwestionowania czy wręcz zanegowania. Vossler jest niekonwencjonalny i ekstremalny zarazem. Z jednej strony odwołuje się do idei estetycznych Benedetto Crocego⁶, włoskiego filozofa, historyka kultury i polityka (obydwu uczonych łączy wieloletnia przyjaźń), z drugiej strony czerpie z niemieckiej filozofii idealistycznej, opierając się na heglowskiej kategorii filozofii ducha⁷ i humboldtowskiej koncepcji antropologii lingwistycznej⁸. Ta dwutorowość nie oznacza rutynowego przejścia idei, wprost przeciwnie, widać tutaj wyraźnie, że „ideowy eklektyzm” wymusił na nim selektywne podejście, a to pozwoliło stworzyć metodologiczną podstawę dla własnej, oryginalnej koncepcji.

We wstępie do *Pozytywizmu i idealizmu w językoznawstwie* Vossler – nawiązując do dorobku Crocego – stwierdza, że „estetyka jest nauką, która wyraża ducha, a językoznawstwo jest jej częścią” (Vossler1904: V)⁹. Jest

⁶ Również Leo Spitzer (1887–1960) reprezentował antypozytywistyczny nurt w językoznawstwie i odwoływał się w swoich pracach do Benedetto Crocego. Spitzer uważany był wraz z Karlem Vosslerem za przedstawiciela tzw. szkoły neoidealistycznej, określanej niekiedy mianem „filologii idealistycznej” bądź „neofilologii idealistycznej”. Oprócz tego w literaturze specjalistycznej używa się takich pojęć, jak „idealizm estetyczny”, „szkoła monachijska” czy „stylistyka genetyczna” (Handke 1972: 30–31).

⁷ Duch (świadomość) to najważniejsza kategoria w systemie filozoficznym G.W.F. Hegla (1770–1831), nadrzędny (wszechogarniający) podmiot; zawiera on historię stawania się wszechświata i przejawia w trzech formach: sztuce, religii i filozofii.

⁸ Humboldt (1965: 140–141) wypowiada się w taki sposób: „Język jest głęboko wpleciony w duchowy rozwój ludzkości, towarzyszy mu na każdym szczeblu jego lokalnego postępu lub cofania się i w języku również przejawia się każdorazowy stan kultury”.

⁹ O syntetycznym spojrzeniu na język i językoznawstwo u Crocego por. Vossler (1965:

to – jak można się z łatwością przekonać – najczęściej cytowana formuła o estetyce w literaturze fachowej; potraktuję ją jako punkt wyjścia dla moich dalszych rozważań i rozstrzygnięć.

Vossler (1972: 57) zalicza językoznawstwo do „dyscyplin historycznych, zasadzających się na poznaniu intuicyjnym”, których potencjał należy wykorzystać „do obiektywnych badań naukowych”. Krytykuje pozytywistyczne metody badań, nazywając ich zwolenników ledwie co „ostrożnymi badaczami”; ich celem jest „dokładny opis istniejących faktów”¹⁰, szukanie przyczynowości „w rzeczach, w samych zjawiskach” (Vossler 1972: 58). Takie postępowanie oznacza – nawet jeśli brzmi to nazbyt ekspresywnie – „śmierć ludzkiego myślenia, upadek filozofii”, a tym, co nam zostaje, jest „chaos surowca bez formy, bez ładu, bez związku” (Vossler 1972: 59)¹¹ i potrzeba szukania „zasad przyczynowości w rozumie ludzkim” (Vossler 1972: 58). Jak widać, Vossler artykułuje jednoznacznie swoje poglądy i nie pozostawia ewentualnym adwersarzom żadnych wątpliwości, chociaż w swojej rozprawie nie cytuje (jeśli już, to tylko w pojedynczych przypadkach) ich kontrargumentów i nie korzysta z odsyłaczy; celowo rezygnuje z osobistej krytyki i polemik (Vossler 1904: VI). Takie rozumienie języka ukształtowało określony status subdyscyplin w obrębie językoznawstwa i ich zwyczajowy aparat pojęciowy – od fonetyki i fleksji, poprzez słowotwórstwo, składnię i semazjologię. Na końcu tej hierarchii znajduje się stylistyka, traktująca język w kategoriach sztuki. Ów podział, jak zauważa Vossler (1972: 61), jest „tylko praktyczną koniecznością, daleką od tego, aby mieć realne podstawy w istocie samego języka”. Podział na subdyscypliny dokonał się „poprzez rozdrabnianie i mechaniczne dzielenie”, a głoszony pogląd, jakoby „zdanie było naturalną jednostką mowy, człon zdania naturalną jego częścią, a wyraz lub sylaba dalszymi natural-

306–321).

¹⁰ W kontekście stylu i nauki o stylu Łempicki (1937: XII) mówi o pewnego rodzaju „powierzchnowości”; jej wyrazem miało być „wyłącznie niemal opisowe i statyczne” podejście związane z tradycją retoryki starożytnej oraz inwentaryzacja figur retorycznych i stylistycznych w dziełach poszczególnych autorów.

¹¹ To kontynuacja humboldtowskiego sposobu myślenia i argumentowania. Por. Humboldt (1965: 147): „Właśnie tego, co najwznioślejsze i najsubtelniejsze, niepodobna poznać na podstawie [...] odosobnionych elementów, gdyż tylko [...] w powiązanej mowie można to pojąć lub przeczuć. W ogóle ją tylko należy we wszystkich badaniach, mających wniknąć w żywą, swoistą istotę języka, uważać zawsze za rzecz pierwszą i prawdziwą. Rozbicie na słowa i prawidła jest tylko martwym, sztucznym wynikiem naukowej analizy”. Zbieżne poglądy znajdziemy już u Herdera (1965: 63): „Prawdziwy krytyk powinien [...] oceniać nie książki, ale ducha, z którego się wywodzą, zestawiać ich słabości i zalety i korygować nie ich system, ale ich pierwowzór [...]. Trudno jest wydobyć z prób zasady i w ćwiczeniu wstępnym dostrzec rękę mistrza, umieć stale myśleć wraz z autorem i zamiast autora, zamiast niego pracować i nie tracić z oczu całości [...]”.

nymi jednostkami niższego rzędu” (Vossler 1972: 61), jest jedynie przesądem. Z tego powodu „ustala się błędny związek przyczynowy, przenosząc zasadę przyczynowości z nadrzędnej idealnej jedności na zjawiska cząstkowe”, porównując język i jego funkcjonowanie z organizmem, wiedząc przecież, że „jedność organizmu nie zawiera się [...] w członkach i stawach, lecz w jego duszy, jego przeznaczeniu, entelechii [...]” (Vossler 1972: 62). Jedyłą niekwestionowaną siłą sprawczą jest duch – to on „żyje w mowie, konstytuuje zdanie, człon zdania, wyraz i dźwięk – wszystko jednocześnie. Nie tylko je konstytuuje, ale wytwarza” (Vossler 1972: 62).

Badacz szuka tutaj inspiracji u Crocego. Jego *Estetica come scienza dell'espressione e linguistica generale* (1902) sygnalizuje metodologiczne odejście od zasad pozytywizmu, a on, formułując tezę o duchowym charakterze języka (Mayenowa 1972: 6), otwiera nową przestrzeń eksplanacyjną heglowskiej filozofii ducha i dostarcza Vosslerowi niezbędnych argumentów. W związku z tym, jeśli przyjmiemy, że język jest wyrazem ducha, to historia języka jest historią duchowych form wyrazu – historią sztuki *sensu largo*. Toteż ten tradycyjny podział dyscyplin językoznawczych (fonetyka, fleksja, słowotwórstwo i składnia) da się obronić jedynie wtedy, gdy odwrócimy „porządek uczestnictwa poszczególnych gałęzi wiedzy w procesie poznania” i podporządkujemy je stylistyce jako dyscyplinie nadrzędnej (Vossler 1972: 62). W sferze jej zainteresowań znajdzie się „indywidualna językowa ekspresja”; tak postrzegana stylistyka¹² będzie w stanie odpowiedzieć „na właściwe pytania o wartość ekspresywną poszczególnych całości językowych” (Mayenowa 1972: 12), gdyż źródłem zmian językowych zawsze pozostają indywidualne wypowiedzi, a rozumienie i ocena stylu wypowiedzi oznacza rozumienie i akceptację określonej postawy duchowej. Odwrócenie hierarchii poszczególnych dyscyplin językoznawstwa jest wobec tego bezpośrednią konsekwencją „tez o duchowym charakterze języka i o wypowiedzi jako spontanicznej, bezpośredniej indywidualnej intuicji” (Mayenowa 1972: 13). W związku z tym zmienia się również status gramatyki¹³; odtąd będzie ona „częścią historii stylów i literatury, która z kolei [wejdzie – MC] w zakres ogólnej historii ludzkiego ducha i wolności, historii kultury” (Vossler 1972: 63).

¹² Pojęcie stylistyki w Niemczech i w Polsce było tradycyjnie „zbudowane na założeniu wyboru spośród zestawu środków synonimicznych”; w koncepcji Vosslera problem wyboru środków synonimicznych w ogóle nie istnieje, a rozumienie i ocena stylu wypowiedzi „następuje, powinno następować, spontanicznie, tak jak spontaniczna jest sama ekspresja” (Mayenowa 1972: 14).

¹³ Zmiana statusu tradycyjnie postrzeganej gramatyki wiązała się oprócz tego z przejęciem humboldtowskiej tezy o języku, podlegającym ciągłym przeobrażeniom. Mayenowa (1972: 13) twierdzi wręcz, że „(p)unkt wyjściowy językoznawstwa neoidealistycznego był w pewnym sensie antygramatyczny”.

Vossler (1937: 25) stoi na stanowisku, że każde nasze mówienie jest „skutkiem pewnej psychicznej dążności”, a w tym, że mówiąc mamy coś na myśli, kryje się „psychiczna wartość języka”. Nie oznacza to wcale, że wszystko, co zostało powiedziane, będzie przez to racjonalne i że łatwiej uda nam się dotrzeć do sensów ukrytych w wypowiedzi. Uczony mówi tu o pewnych nieporozumieniach, np. w przypadku niezgodności między psychologicznym a gramatycznym podziałem zdania¹⁴, a te zawdzięczamy „naszemu brakowi bezpośredniości. Nie umiemy brać słów tak, jak one nam zostały podane. Doszukujemy się uporczywie rozumowych przyczyn tam, gdzie działają jedynie psychiczne popędy” (Vossler 1937: 25). Niezbędne jest za każdym razem „wczucie w indywidualny odrębny bodziec psychiczny”, sięgnięcie do tej przestrzeni, którą Wilhelm von Humboldt w nawiązaniu do prac Arystotelesa określa mianem *ἐνέργεια*¹⁵, a nie szukanie „jakiegoś gotowego *ἔργον*, o którym z góry zakładamy, że jej odpowiada” (Vossler 1937: 26). Dzięki takiej argumentacji łatwiej jest zrozumieć status „nowej” stylistyki; w niej styl jest „pewną siłą i pewną energią”, to nic innego jak „siła przenikająca każde dzieło sztuki i bijąca ze stylu”, to coś, co „ma być niejako samo w sobie, co egzystuje jako takie, co jest [...] egzystencjonalne” (Łempicki 1937: XVII). Siła stylu to równocześnie siła języka, a ów język znajdzie się w centrum zainteresowania „nowego” językoznawstwa.

Źródłem siły i energii jest kondycja psychiczna jednostki, struktura psychiczna twórcy, autora danej wypowiedzi. Zgodnie z filozoficzną koncepcją Wilhelma Diltheya (1833–1911) należy ją rozumieć jako kategorię dynamiczną, jako konstelację „naszych funkcji psychicznych [...], których współdziałanie ma charakter systemu sił i działań, promieniującego z naszej psychiki” (Łempicki 1937: XVIII). Ta energia kieruje naszą aktywnością poznawczą, „całym naszym odnoszeniem się do rzeczywistości i kształtuje twory naszej myśli i wyobraźni, nadając im specyficzne piętno indywidualne” (Łempicki 1937: XVIII) i formując określony styl; przejawia się on w sposobie myślenia, dochodzeniu do prawdy, świadomym i aktywnym uczestnictwie w formach życia społecznego czy tworzeniu określonych systemów odniesień i gromadzeniu wiedzy. Ugruntowana w taki oto sposób koncepcja stylu „otwiera perspektywy metafizyczne, gdyż okazuje w zjawisku stylu zmaganie się indywidualnej struktury psychicznej twórcy z siłą duchową otaczającego go świata” (Łempicki 1937: XXI). Ale wróćmy jeszcze raz do W. von Humboldta.

¹⁴ O relacjach między psychologicznymi a gramatycznymi kategoriami w opisie zdania por. Vossler (1937: 39–56).

¹⁵ Por. w związku z tym również wcześniejsze stwierdzenie Vosslera (1937: 25): „Rozumie się samo przez się, że siła ta ma pewne swoje kierunki i granice, i że z istoty swej jest ona czymś psychicznym”.

Dla Vosslera humboldtowska koncepcja języka wydaje się być ledwie co pretekstem do przeniesienia punktu ciężkości rozważań na pojęcie *ενέργεια*, które – jak zauważa Mayenowa (1972: 14) – zawarty w nim aspekt twórczy odnosi do niestandardowej, tj. stojącej w opozycji do procesu twórczego właściwego wszystkim ludziom, indywidualnej pracy ducha. W związku z tym domeną zainteresowania badacza będą wypowiedzi indywidualne; ich charakter ma świadczyć o spożytkowaniu właściwego wszystkim ludziom potencjału duchowego w sposób indywidualny i niekonwencjonalny. A za ekspresją i zrozumieniem czyjejś ekspresji nie może stać żadna umowa społeczna czy konwencjonalny zbiór norm językowych określanych mianem gramatyki.

To ostatnie stwierdzenie jest przejawem wyłączającego sposobu myślenia u Vosslera, a jego genezy należy szukać w poglądach estetycznych Crocego. Twierdził on, że „język rozumie się w całym jego zakresie (nie ograniczając go arbitralnie do tzw. mowy artykułowanej i nie wyłączając z niego języka fonicznego, mimicznego, graficznego) i że się go bierze również w całej jego pełni, to znaczy w jego rzeczywistości, w samym akcie mówienia, a nie fałszuje się go przez abstrakcje słownika i gramatyki” (Croce 1961: 68). Vossler (1937: 55) traktuje na początku „zasadę odkrycia wyobraźni jako głównej psychicznej zasady języka” jako podstawę naukowej refleksji, mówi o psychologicznych i gramatycznych kategoriach, wyprowadzając te pierwsze „z ich gramatycznych odpowiedników i to nie z jakiejś ogólnoswiatowej gramatyki, lecz z tych historyczno-gramatycznych kategorii¹⁶, w których mówiący się obraca” (Vossler 1937: 28). Oprócz tego krytykuje istnienie izolowanych konstrukcji psychologicznych, bowiem „(k)ażda wypowiedź łączy się organicznie z całością życia językowego”, a „język jednostki roztopia się w nurcie zbiorowego życia językowego całej epoki, zarówno poprzedzającej, jak współczesnej i przyszłej” (Vossler 1937: 29–30). Należy jednakże dodać, że „nie ma żadnych stałych, łatwo uchwytnych cech, którymi by się można kierować przy wykrywaniu kategorii psychologicznych” (Vossler 1937: 32), dlatego tworzą one – zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym – nieskończony zbiór jednostek; ich „wartość heurystyczna” leży „częściowo w dziedzinie zjawisk psychicznych, częściowo – gramatycznych, częścią w sferze indywidualno-jednostkowej, częścią ogólnej i normatywnej” (Vossler 1937: 34). Jeśli chcemy uzyskać „wgląd w zakamarki psychicznych treści intencjonalnych” i zdobyć „szeroką perspektywę na dzieje rozwoju języka”, musimy założyć przestrzeń dla indywidualnych użyć, zawsze wtedy, gdy „ten, co się wypowiada, zamiast poddać się ogólnie obowiązującej gramatyce swego języka”,

¹⁶ Nie wolno przy tym zapominać, że – jak podkreśla Vossler (1937: 55) – „gramatyczne formy są tylko ustaleniem, uregulowaniem i usztywnieniem psychicznych elementów”.

stosuje również „gramatykę indywidualną, wypływającą z jego specjalnego nastawienia psychicznego i specjalnej treści intencjonalnej a jednocześnie także z przekazanego zasobu form w języku ojczystym” (Vossler 1937: 38)¹⁷. Różne potrzeby i indywidualne wymagania nosicieli języka dają „gramatycznej konstrukcji możliwość trwania w tej – chwiejnej wprawdzie – równowadze, z której ją stale i równomiernie starają się wytrącić”, a system gramatyczny istnieje „dzięki wszechstronności swych konfliktów z psychicznymi treściami intencjonalnymi” (Vossler 1937: 43). Tego typu wiedza zdobyta w trakcie studiów nad intencjonalno-indywidualnymi użyciami języka może prowadzić do głębszej refleksji historyczno-porównawczej; jej wartości nie da się w żaden sposób przecenić.

Indywidualne operowanie językiem i tworzenie form alternatywnych może poza tym mieć wartość artystyczną, o ile „pochodzi z pierwotnych popędów duszy”, wiemy skądinąd, że „w sztuce panuje prawo jednostki, w gramatyce – prawo ogółu” (Vossler 1937: 46). Najbardziej odpowiednim stanem może być tu stan balansowania, stan napięcia między utartymi a nowymi formami, między konwencją a indywidualnym tworzeniem. Wobec tego musimy trwać w stanie równowagi; inaczej doszłoby do „bezwarunkowego podporządkowania wszystkich elementów psychicznych i indywidualnych elementom formalnym i ogólnym”, a tym samym powstania „jakieś absolutnej ponad językowej gramatyki”, czy też „roztopienia wszystkich elementów formalnych i typowych w nieodgadnionej intencji i inspiracji jednostki” i usankcjonowania „jakiegoś ponad językowego, uwolnionego od techniki słowa, artyzmu językowego” (Vossler 1937: 54). Z tego wynika jednoznacznie, że „artystyczne opanowanie języka, mistrzostwo stylu potrzebuje [...] sprzężenia gramatycznych i psychologicznych kategorii” (Vossler 1937: 47).

Vossler, podobnie jak reszta neoidealistów, nie postrzega języka przede wszystkim jako formy międzyludzkiej komunikacji, gdyż interesuje go to, co określa mianem języka poezji czy językiem poetyckim, a ten jest z założenia autonomiczny. W tym przypadku sięga on ponownie do Crocego; to jemu właśnie zawdzięcza pogląd o zrównaniu językowego aktu mowy (użycia języka) z poetyckością¹⁸. Poetyckość – jak uważano – jest częścią każdej ludzkiej manifestacji, a każda ludzka manifestacja jest przejawem duchowej aktywności¹⁹. Możemy odwrócić ten tok rozumowania – wszędzie

¹⁷ Por. w tym kontekście jego późniejsze stwierdzenie: „Bo też formy gramatyczne mają to do siebie, że opierają się na języku potocznym ogółu i z tego powodu nie mogą się nagiąć do pragnień, nastrojów i potrzeb indywidualnej duszy ludzkiej” (Vossler 1937: 42).

¹⁸ Vossler (1972: 124) przekonuje, że mówienie „pozbawione swego poetyckiego charakteru byłoby krzątaniem wokół czegoś zewnętrznego i nie miałoby ani własnego i wewnętrznego, ani zewnętrznego i cudzego sensu”.

¹⁹ Poezja nie jest odrębnym językiem, gdyby „poezja była odrębnym językiem, jakimś

tam, gdzie pojawia się duchowa aktywność człowieka, mamy do czynienia z różnymi formami wyrazu. Croce (1961: 66) twierdził zatem nie bez powodu, że „człowiek zawsze mówi jak poeta, ponieważ tak jak poeta wyraża swoje wrażenie i swoje uczucia”. Zawsze wtedy, gdy ludzie mają świadomość autonomii języka poezji czy języka poetyckiego, następuje rozkwit poezji²⁰. O jej oryginalności możemy mówić wówczas, gdy uda się znalezienie „twórczego i samoistnego wyrazu w walce pierwiastków psychicznych i duchowych, takiego wyrazu, który by ujawniał równocześnie i moc indywidualnej siły twórczej i potęgę mocy duchowej” (Łempicki 1937: XXII)²¹.

Nieco inaczej wygląda jednak kwestia poezji ludowej oraz relacja poezji ludowej do literackiej i odwrotnie. Istniejące między nimi przejścia są „podobnie płynne, żywotne i częste” (Vossler 1972: 92) i dają się porównać z przejściami między językiem potocznym a literackim. Poezja ludowa tworzy domenę, gdzie „język staje się, niejako sam z siebie, dziełem literackim” (Vossler 1972: 90), ale jest „zasadniczo bliższa mowy swego narodu niż artystyczna”, ponieważ w przypadku poezji artystycznej w procesie percepcji tekstu korzystamy „z pomocy wizualnej” (Vossler 1972: 92) pisma. To ono spowodowało uaktywnienie drugiego wymiaru zmysłowego, sprawiając ograniczenie oraz wzmocnienie naszych doznań jednocześnie (Vossler 1972: 92)²². Pismo – jak wiadomo – nie jest jedynym środkiem służącym „do artystycznego uszlachetnienia i utrwalenia żywej mowy, względnie językowej siły twórczej” (Vossler 1972: 92); wystarczy wspomnieć m.in. o rytuałach związanych z odprawianiem nabożeństw, zaklinaniem demonów, dawnych obyczajach dworskich, formach wymiaru sprawiedliwości i egzekwowania prawa, tańcu i muzyce. Są to typowe, skonwencjonalizowane „mosty językowe,

«językiem bogów», ludzie nie rozumieliby jej; poezja podnosi ludzi, ale nie ponad nich, tylko dla nich samych” (Vossler 1972: 124).

²⁰ Vossler dowodzi tego na przykładzie rozprawy *Frankreichs Kultur im Spiegel seiner Sprachentwicklung* (1913). Już na początku stwierdza: „Tak długo, jak długo badacze się będą upierali przy rozpatrywaniu języka literackiego tylko jako środka komunikacji między ludźmi oddalonymi od siebie, tak długo nie będzie można uchwycić jego specyficznego charakteru” (Mayenowa 1972: 12).

²¹ Nie znaczy to, że nasze mówienie zawsze jest poezją. Vossler (1972: 126) wyjaśnia to w prosty sposób, uciekając się do porównania: „Poezja jest elementem tkwiącym we wszystkich tworach językowych, jakie tylko można sobie pomyśleć, na podobieństwo ducha tkwiącego w każdej żywej istocie lub energii ukrytej w materii. Należy jednak odróżnić ową elementarną poezję od wyraźnie nią będącej i jako tako wypracowanej, podobnie jak należy odróżnić latentnego czy immanentnego ducha od objawionego albo siłę uwięzioną i drzemiącą od działającej”.

²² Pismo i jego wpływ na rozwój językowy danego narodu Vossler (1972: 92) porównuje z rozwojem budownictwa, kiedy to z etapu słomy i gliny przeszliśmy do etapu kamienia i żelaza.

pomoce pamięciowe i materiał artystyczny” (Vossler 1972: 92); ten ostatni ujęty w odpowiednią formę, może (ale nie musi) wykazywać różne stopnie językowego bądź historycznoliterackiego rozwoju (np. gdy porównamy formę ludowej przyśpiewki z formą wytwornej ballady) i jednocześnie unaoczniać nam, że granice sztuki ludowej są płynne. Poezja ludowa – nie ma w tym nic nadzwyczajnego – wykorzystuje wszakże „okazje komunikacji duchowej”, przystosowuje się ewolucyjnie do „panujących upodobań w zakresie formy” i przechodzi długi „proces unarodowienia” (Vossler 1972: 97). Musimy przy tym pamiętać, że chęć nadania indywidualnym przeżyciom, uczuciom, namietnościami i wszelkiego rodzaju doświadczeniom (zjawiskom psychicznym) odpowiedniej formy (niem. *sprachlicher Formwillen*) dotyczy w równym stopniu języka narodowego, jak i poezji artystycznej czy ludowej.

Łempicki (1937: XXIII) już w latach 30. XX wieku podchodził krytycznie do postulatu opisu indywidualnych sił psychicznych przez Vosslera, twierdząc, że postulowana stylistyka jako dyscyplina nadrzędna „wyczerpuje się [...] w szeregu bardzo zręcznych chwytów, usiłując wyczytać w stylu rysy profilu psychicznego twórcy”; poza tym tak wypracowana koncepcja akcentuje „przesadny indywidualizm w rozważaniu zjawisk stylistycznych”, stawia stylistykę w roli służebnej wobec psychologii i „staje się środkiem na usługach pewnego typu subtelnej biografiki”, chociaż przyczyniła się bądź co bądź „do uchwycenia zarysu indywidualności twórcy” oraz „znacznego zaostrzenia spojrzenia i wysubtelnienia analizy” (Łempicki 1937: XXIV). Jednak Vosslera zdaje się tutaj bardziej interesować to, co odkrył i systematycznie opracował Wilhelm Dilthey w swojej nauce o obiektywizacji ducha. Vossler (poniekąd w opozycji do własnych poglądów z początku XX wieku) przekonał się później i wykorzysta to z powodzeniem w swoich badaniach, że to właśnie kultura dysponuje potencjałem społecznej obiektywizacji ducha. W kulturze i jej konkretnych (wy)tworach należy zatem szukać zapasu „naszej energii psychicznej [...], a związki czy systemy tych tworów [...] usamodzielniają się w pewne systemy kultury, które choć tworzone przez jednostki, żyją już potem niezależnie od nich” (Łempicki 1937: XXVI), wywierając wpływ na inne jednostki i zbiorowość²³.

²³ W związku z tym jestem zdania, że niektóre poglądy nt. „inicjatywy indywidualnej” czy „indywidualistycznie nastawionej stylistyki” wyrażone przez Łempickiego (1937: XXX–XXXI) należałoby w kontekście późniejszych prac historycznoliterackich Vosslera nieco zrelatywizować; swoistego rodzaju nieporozumieniem wydaje się być „konieczność odindywidualizowania stylistyki”, gdy przedmiotem rozważań jest poezja ludowa (Łempicki 1937: XXXII). Sam Łempicki (1937: XLII) zdaje się dostrzegać w innym miejscu ambiwalentność w „indywidualnym” podejściu do stylu, gdy niedwuznacznie stwierdza, „że co innego jest indywidualistyczne ujmowanie zjawisk stylu, i postulat odindywidualizowania go, a co innego jest indywidualizująca metoda badania stylu”.

Ta indywidualna siła duchowa nie może być dlatego – w tym miejscu należy to wyraźnie zaznaczyć – postrzegana jednostronnie, w wartościach bezwzględnych. Chodzi o przekonanie, że obok sfery psychiki jednostkowej istnieje coś, co możemy określić psychiką zbiorową bądź psychiką zbiorowości; konsekwencją takiego podejścia jest założenie obecności w przestrzeni społecznej różnych grup, narodów, wspólnot, występowanie charakterystycznych konfiguracji, epok czy prądów. Vossler zgadza się z taką argumentacją, znane są mu podstawowe kategorie psychologii etnicznej (niem. *Völkerpsychologie*) Wilhelma Wundta²⁴ (1832–1920), aczkolwiek traktuje je w krytyczny sposób, gdy stwierdza, że psychologia – mimo sięgnięcia do bogatego repertuaru językowego i oparcia się na ówczesnym językoznawstwie – nie jest w stanie zająć się duchem jako praźródłem wszelkiego tworzenia bez powoływania się na estetykę i logikę (Vossler 1905: 23) oraz że nie da się dyskutować zmian językowych na bazie ogólnego pojęcia zmian bez uwzględnienia indywidualnych działań językowych i towarzyszących im związków przyczynowo-skutkowych (Vossler 1905: 48), w tym również wpływu kultury poszczególnych narodów na jakość zbiorowej psychiki²⁵; o jednym nie wolno mimo wszystko zapominać – emanacją zbiorowej psychiki pozostaje zawsze duch narodu²⁶ (niem. *Volksgeist*) – podmiot percepcji, organizowania i wartościowania świata.

Popatrzmy wobec tego jeszcze raz na dychotomię *indywidualny* : *zbiorowy* w kontekście języka. Vossler (1937: 80) mówi o „działalności indywidualnej” nosicieli języka, tj. podstawie tworzenia wyrażań językowych w procesie komunikowania się; owe wyrażenia traktujemy w sposób bierny, gdy je przyswajamy i stosujemy w utrwalonej formie, albo w sposób aktywny, gdy je korygujemy czy modyfikujemy, dostosowując do specyfiki sytuacji komunikacyjnej, w jakiej znaleźliśmy się w danym momencie. Język „w chwili powstawania albo absolutnego postępu” jest zawsze „czymś indywidualnym, aktywnym”, a „w chwili spoczynku i ustalania się – czymś pasywnym” (uwaga ta dotyczy w równym stopniu przypadków jednostkowych, jak i zbiorowych);

²⁴ Obok Wilhelma Wundta należy wspomnieć Moritza Lasarusa (1824–1903) i Heymanna Steinthala (1823–1899). Obydwaj zajmowali się w swoich pracach psychologią etniczną, w tym pojęciem ducha narodu i jego składnikami – językiem, religią, obyczajami i prawem.

²⁵ Poglądy tego rodzaju mogą mieć swoje źródło w toczącej się na przełomie XIX i XX wieku dyskusji na temat metodologii badań historycznych (niem. *Methodenstreit*); ich uczestnikiem był Karl Lamprecht (1856–1915), niemiecki historyk, profesor na Uniwersytecie w Lipsku. O sposobach argumentowania i charakterze toczonych dysput można przekonać się z następujących publikacji: *Alte und neue Richtungen in der Geschichtswissenschaft* (1896) oraz *Die kulturhistorische Methode* (1900).

²⁶ Por. poniższe stwierdzenie: „Właściwy duch narodu i ukształtowanie jego języka są tak ściśle nawzajem w siebie wtopione, że gdyby jedno z nich było dane, musiałoby się drugie dać zeń bez reszty wyprowadzić” (Humboldt 1965: 146).

z kolei w chwili „względego postępu” język „jako przedmiot rozwoju” jest „kollektywną działalnością duchową” (Vossler 1937: 80). Wspólna i indywidualna działalność duchowa opiera się na przekonaniu, że istnieją wspólne „duchowe predyspozycje” oraz swoiste „oryginalne uzdolnienia”; to one pozwalają nam na poczucie jedności z pozostałymi użytkownikami języka i przynależności wraz z nimi do określonej wspólnoty – narodu. Z jednej strony mówimy „jasno, poprawnie, [...] zrozumiale i prosto” (Vossler 1937: 80), tj. szanujemy i podtrzymujemy obowiązujące w języku normy (konwencje), z drugiej strony sięgamy po formy językowe świadczące o naszej osobowości, odrębnej wrażliwości i indywidualnym stylu. Owa dychotomiczność implikuje znany skądinąd pogląd W. von Humboldta (1965: 141): „Nie będzie pustą grą słów, jeśli określimy język jako samorzutnie wytryskujący tylko z siebie i bosko wolny, języki zaś, jako związane i zależne od narodów, do których przynależą”.

Indywidualna i zbiorowa działalność językowa osadzona jest we wspólnej (można by rzec wspólnotowej) przestrzeni duchowej, a jej wyrazem są języki narodowe. Vossler (1972: 84–107) tematyzuje je jako odróżnialne style. Języki narodowe, w opozycji do tzw. języków fachowych (niem. *Sach- und Fachsprachen*), „przywiązują wagę do swego wyglądu, zabiegają o wysokie walory stylu i blask [...], pielęgnują ornamentację, którą tamte pogardzają” (Vossler 1972: 85)²⁷. Ale jak twierdzi dalej uczony, „język, który chciałby być tylko indywidualnym, ornamentalnym, tylko narodowym i pozostać przy swych rodzimych cechach szczególnych, musiałby spaść do poziomu narzecza” (Vossler 1972: 86). Dlatego niezbędne jest wzajemne przenikanie się elementów ornamentalnych i strukturalnych, żeby poprzez stan wzajemnej równowagi nadać mowie rys stylu (Vossler 1972: 86). W języku narodowym ukryta jest „wola artystyczna”, świadcząca o jego istocie, o jego możliwościach i wewnętrznej dynamice²⁸, mimo to język narodowy ma „w sobie samym miarę, której nie przekracza bezkarnie, granicę, poza którą staje się obcy sobie, wola zachowania stylu zostaje sfalszowana i zakłócona przez wolę mocy” (Vossler 1972: 88). Tak więc języki narodowe pozbawione są „cech napastliwości”, bowiem wykazują „tendencje dośrodkowe”, a wtedy, gdy „popadają w konflikty i toczą między sobą walki”, zmieniają swój status

²⁷ Tego rodzaju „słowna ekspresja” (metaforyka) pojawia się u Vosslera dość często jako uzupełnienie rzeczowej i logicznej wymiany myśli; to jeden ze sposobów komunikowania się z domniemanym odbiorcą, gdy apeluje do jego emocji i próbuje przekonać do swoich racji.

²⁸ Romantycy widzieli w tym ducha albo geniusz narodu, pozytywiści nie dostrzegali w tym nic, co warte byłoby poddania organicznie zdeterminowanej refleksji badawczej (Vossler 1972: 87).

i zakres oddziaływania i „stają się językami państwowymi i powszechnymi, fachowymi i środowiskowymi” (Vossler 1972: 88)²⁹.

W językach narodowych zawarte jest to, co można określić mianem „woli stylu”, to coś, co *per analogiam* posiada artysta, który swoją maestrię i „wolę tworzenia sztuki” (niem. *Kunstwille*) zmaterializuje w obiekcie artystycznej kreacji. Istotna różnica, jaką daje się tutaj zauważyć, to czas tworzenia; artysta dąży raczej do szybkiego ukończenia swego dzieła, podczas gdy naród kształtuje swój język przez wieki, a efektu końcowego nie da się bliżej określić na żadnym etapie rozwoju. Vossler (1937: 89) utrzymuje, że towarzyszący obydwu przypadkom proces duchowy jest niemal identyczny, tu i tam „coś ulega kształtowaniu: równie świadomie i nieświadomie, z uczuciem i rzeczowo, zmysłowo, ze znajomością rzemiosła i w oderwaniu od świata”.

Język, niezależnie od różnorodnych form, w jakich się przejawia, jest „jednolitością w różnorodności”, to również pewnego rodzaju „zwyczaj, za którego pośrednictwem rozgrywają się rozmowy” (to dychotomiczny wariant tekstu pisanego); to one – podobnie jak język – mają wymiar medialny, chociaż język pokazuje się tutaj „jako medium innego medium”, w którym może się spotkać „dowolnie wiele mediów” (Vossler 1972: 121). Brzmi zupełnie współcześnie, mimo że uczony nie pozostawia żadnej wątpliwości, jeśli chodzi o gwarancje dla językowej interakcji: „Aby język utrzymać w użyciu, społeczność ludzka musi na przemian potęgować i osłabiać swój wysiłek, musi być równocześnie motoryczna i wrażliwa na bodźce [...], wydająca z siebie i przyjmująca, działająca i biernie znosząca”; tylko w ten sposób „realizuje się łączność jednostki ze społecznością językową” (Vossler 1972: 119–120). W związku z tym każdy rzetelny językoznawca musi „zbadać wszystkie obszary życia, na których kształtują się ludzkie wspólnoty”, ale nie może „zadowolić się pozbawionym jakichkolwiek założeń zapisem użytych językowych” (Vossler 1972: 121).

Vosslerowska koncepcja języka i językoznawstwa to próba odejścia od dominujących na przełomie XIX i XX wieku idei pozytywistycznych i metod badawczych zaczerpniętych z nauk przyrodniczych. Języka – jak zakładał Vossler – nie wolno przedstawiać i analizować w kategoriach organicznych jako obiektu natury, który wzrasta i ulega ewolucji niezależnie od władających nim ludzi i w którym można wyodrębnić i opisać poszczególne jednostki językowe – dźwięki, morfemy, syntagmy czy leksemy, tworząc wyidealizowane hierarchie i parantele. Vossler postuluje najpierw odwrócenie tych

²⁹ Metaforyka zastosowana w uzasadnieniu dla tej tezy jest bardzo czytelna: „Języki obdarzone pasją zdobywcą podobieństwo i odpowiednik znajdują w owych krasomówczych i hałaśliwych poetach, którzy mogą wyrażać swe uczucia jedynie podniesionym głosem” (Vossler 1972: 88).

hierarchii, jakie zbudowało i kultywowało przez wieki językoznawstwo w Europie, a potem przeniesienie ich w sferę estetyki (B. Croce) oraz powiązanie z nadrzędną kategorią ducha (sprawczego) (G.W.F. Hegel) i działaniem (W. von Humboldt). Przed językoznawstwem zostanie postawione odmienne zadanie – udowodnienie (a raczej: ciągle udowadnianie), że przyczyną wszelkich zmian w języku jest duch sprawczy. To zamysł tyle oryginalny co niebezpieczny, gdy weźmiemy pod uwagę ów ideowy eklektyzm i sprzeciw wobec obowiązujących w tamtym czasie zwyczajów.

W koncepcji Vosslera ścierają się dwa dychotomiczne wątki: indywidualny i zbiorowy (wspólnotowy); każdy z nich nosi znamię stylistyki, której dążeniem jest integracja wszystkich dyscyplin językoznawczych na bazie indywidualnej ekspresji użytkowników języka. Ekspresja indywidualna wpływa – jak wiadomo – na ekspresję zbiorowości i ją kształtuje. Indywidualna i zbiorowa aktywność językowa opiera się na przekonaniu, że istnieją wspólne predyspozycje duchowe; to właśnie one pozwalają nam na poczucie jedności z pozostałymi użytkownikami języka. Przyczyną zmian językowych są wprowadzie zawsze indywidualne wypowiedzi, ale rozumienie i ocena wypowiedzi musi każdorazowo oznaczać rozumienie i akceptację postawy duchowej.

Akcentowanie postaw duchowych oraz łączenie ekspresji językowej z potęgą ducha i jego żywotnością zmusza z kolei Vosslera do sięgnięcia do kultury, a ta – jak skądinąd wiadomo – dysponuje potencjałem społecznej obiektywizacji ducha. W swojej koncepcji tematyzuje relacje między indywidualną ekspresją duchową a formami językowymi i zjawiskami kulturowymi, a także analizuje wpływ czynników społeczno-kulturowych, politycznych i religijnych na język, jego dynamikę i różnorodność. Widać tu wyraźnie, że punkt ciężkości badań przeniesiony został na zjawiska zdeterminowane użyciem języka, język postrzegany jest w działaniu, a tego skutkiem jest odrzucenie palety statycznych, abstrakcyjnych reguł i schematów, jakimi posiłkowało się tradycyjne językoznawstwo diachroniczne.

Vossler miał świadomość tego, że jego koncepcja bliższa jest literaturoznawstwu (sama stylistyka była postrzegana przecież tradycyjnie jako część paradygmatu literaturoznawczego) niż językoznawstwu. Tak naprawdę nie chodziło tu – jak można zakładać – o niedwuznaczne przyporządkowanie „językoznawstwa” do jednej z dwóch dyscyplin, lecz o możliwość metodologicznego balansu, poszerzenia paradygmatu językoznawczego o elementy z zakresu badań literackich i paradygmatu literaturoznawczego o elementy z zakresu językoznawstwa. W dobie interdyscyplinarności wcześniej formułowane argumenty *contra* tracą tym bardziej na sile i znaczeniu.

Dzisiaj językoznawcy sięgają po idee Vosslera okazjonalnie, łącząc jego działalność naukową jedynie z etapem rozwoju językoznawstwa; w ewoluują-

cej przez wiele lat koncepcji nie dostrzegają żadnego potencjału eksploracyjnego, mimo że Vosslerowski *duch* wydaje się korespondować z kategorią *mind* – konstytutywną kategorią lingwistyki kognitywnej. Może w ramach badań etnolingwistycznych warto zastanowić się nad relacją, jaka istnieje między nimi i co z niej może dla nas, badaczy języka, wynikać?

Literatura

- Cieszkowski Marek, 2024, *Karl Vossler und Benedetto Croce im Dialog. Zur Konzeption einer antipositivistischen Sprachwissenschaft*, [w:] *Mediterrane Räume: Geschichte und Gegenwart eines interkulturellen Austauschs*, tom 5: *Interkulturelle Germanistik*, red. Tomislav Zelić, Zaneta Vidas Sambunjak, Helga Begonja, Anita Pavić Pintarić, Gesine Lenore Schiewer, Bielefeld: transcript, s. 85–97.
- Cieszkowski Marek, 2024, *Sprache als polare Struktur zwischen Schöpfung und Entwicklung. Kulturelle Grundlagen einer Philosophie der Sprache bei Karl Vossler*, [w:] *Linguistik der Interkulturalität. Dimensionen eines interdisziplinären Forschungsfeldes*, tom 1: *Sprachen und Lebenswelten. Studien zur kulturwissenschaftlich-interkulturellen Linguistik*, red. Veronika Elisabeth Künkel, Silvia Bonacchi, Daniel Hugo Rellstab, Jörg Roche, Gesine Lenore Schiewer, Joachim Warmbold, Baden-Baden: Ergon, s. 31–48.
- Croce Benedetto, 1961, *Zarys estetyki*. Przekład zbiorowy przejrzał i wstępem poprzedził Zygmunt Czerny, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Handke Ryszard, 1972, *Zagadnienia języka i stylu w pracach Karla Vosslera i Leo Spitzera*, [w:] Vossler Karl, Spitzer Leo, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie Maria Renata Mayenowa i Ryszard Handke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 29–53.
- Herder Johann Gottfried, 1965, *Fragmenty dotyczące nowszej literatury niemieckiej*, [w:] *Teoria badań literackich za granicą*. Antologia. T. 1: *Romantyzm i pozytywizm*, cz. 1. *Kierunki romantyczne i przedmarksowska rosyjska szkoła realizmu*. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze Stefani Skwarczyńskiej, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 60–69.
- Humboldt Wilhelm von, 1965, *O różnicach w budowie ludzkich języków oraz ich wpływie na duchowy rozwój rodzaju ludzkiego*, [w:] *Teoria badań literackich za granicą*. Antologia. T. 1: *Romantyzm i pozytywizm*, cz. 1. *Kierunki romantyczne i przedmarksowska rosyjska szkoła realizmu*. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze Stefani Skwarczyńskiej, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 140–147.
- Lamprecht Karl, 1896, *Alte und neue Richtungen in der Geschichtswissenschaft*, Berlin: Gaertner.
- Lamprecht Karl, 1900, *Die kulturhistorische Methode*, Berlin: Gaertner.
- Lempicki Zygmunt, 1937, *Zagadnienie stylu*, [w:] Spitzer Leo, Vossler Karl, Vinogradov Viktor, *Z zagadnień stylistyki*. Rozprawa wstępna Zygmunta Lempickiego, Warszawa: Kolo Polonistów Studentów Uniwersytetu J.P., s. VII–XVII.
- Mayenowa Maria Renata, 1972, *Analiza doktryny*, [w:] Vossler Karl, Spitzer Leo, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie Maria Renata Mayenowa i Ryszard Handke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 5–28.
- Rohlfes Gerhard, 1950/1952, *Romanische Philologie*. 2 Bände, Heidelberg: Winter.

- Spitzer Leo, Vossler Karl, Vinogradov Viktor, 1937, *Z zagadnień stylistyki*. Rozprawa wstępna Zygmunta Łempickiego, Warszawa: Koło Polonistów Studentów Uniwersytetu J.P.
- Trabant Jürgen, 2012, *Geist und Kultur in der Sprachwissenschaft: Karl Vossler*, München: Beck, s. 287–304.
- Vossler Karl, 1905, *Sprache als Schöpfung und Entwicklung. Eine theoretische Untersuchung mit praktischen Beispielen*, Heidelberg: Winter.
- Vossler Karl, 1937, *O gramatycznych i psychologicznych formach języka*, [w:] Spitzer Leo, Vossler Karl, Vinogradov Viktor, *Z zagadnień stylistyki*. Rozprawa wstępna Zygmunta Łempickiego, Warszawa: Koło Polonistów Studentów Uniwersytetu J.P., s. 23–56.
- Vossler Karl, 1965, *Die romanische Welt*. Gesammelte Aufsätze. Mit einem Vorwort von Hugo Friedrich, Stuttgart, Hamburg: Deutscher Bücherbund.
- Vossler Karl, 1972, *Pozytywizm i idealizm w językoznawstwie* (fragmenty), [w:] Vossler Karl, Spitzer Leo, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie Maria Renata Mayenowa i Ryszard Handke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 57–83.
- Vossler Karl, 1972, *Języki narodowe jako style*, [w:] Vossler Karl, Spitzer Leo, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie Maria Renata Mayenowa i Ryszard Handke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 84–107.
- Vossler Karl, 1972, *Mówienie, rozmowa i język*, [w:] Vossler Karl, Spitzer Leo, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie Maria Renata Mayenowa i Ryszard Handke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 108–121.
- Vossler Karl, 1972, *Język a poezja*, [w:] Vossler Karl, Spitzer Leo, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie Maria Renata Mayenowa i Ryszard Handke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 122–137.
- Vossler Karl, Spitzer Leo, 1972, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie Maria Renata Mayenowa i Ryszard Handke, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Streszczenie: Niniejszy artykuł to krytyczna refleksja na temat zainicjowanych przez Karla Vosslera (1872–1949) na przełomie XIX i XX wieku prac badawczych; ich efektem było wypracowanie nowatorskiej koncepcji języka i badań z zakresu językoznawstwa. Vossler reprezentuje nurt antypozytywistyczny, odwołuje się z jednej strony do estetyki B. Crocego, z drugiej strony czerpie z heglowskiej filozofii ducha i humboldtowskiej dychotomii *έργον* i *ερέργεια*. W roku 1925 ukazuje się obszerne studium *Duch i kultura w języku*, które traktuje się jako *summa* jego działalności naukowej. Dziś koncepcja Vosslera popadła niemalże w zapomnienie. Co jest i było tego przyczyną, dlaczego już wówczas nie chciano dostrzec w niej rysów awangardowości i jakościowego postępu? Co przesądziło o tym, że koncepcja trafiła na obrzeża dyskursu naukowego i pojawia się jedynie jako element historii współczesnego językoznawstwa? Moim celem jest próba odpowiedzi na powyższe pytania oraz pokazanie zawartego w koncepcji Vosslera znacznego potencjału eksplanacyjnego, który nadal – mimo upływu czasu – może stanowić przyczynek do dalszych badań nad językiem i kulturą z pozycji etnolingwistycznej.

Słowa kluczowe: językoznawstwo neoidealistyczne; duch i kultura w języku; psychologiczne i gramatyczne kategorie w języku; indywidualna i zbiorowa ekspresja językowa; języki narodowe